

WSPOMNIENIA ŚWIADKA



„W banku miałem bardzo smutne przeżycie. Widziałem właśnie, jak starszy Żyd zapłacił rachunek z Zakładu Psychiatrycznego w Chełmie koło Lublina. To ten zakład, o którym się mówi, że tam zabijają wszystkich umysłowo chorych pochodzenia żydowskiego. Pełen współczucia zapytałem go, czy płaci za kogoś, kto daj Boże jeszcze żyje, na to on, że jego żona w każdym razie już nie żyje. (...) Jest to okropnie, jak się postępuje z chorymi ludźmi. Jeden z moich byłych uczniów też (...) umarł tam na „zaburzenia krążenia”, podają wtedy po prostu takie diagnozy w wysyłanych nekrologach. Tak się przejąłem tą wiadomością że pojechałem tramwajem spory kawałek nie tam gdzie trzeba.

Bez wątpliwości tzw. „Zakład dla Obłąkanych w Chełmie” służył do zatajania morderstw w zakładach zabijania akcji „eutanzja”. Nie mniej istotny wydaje się również aspekt wykorzystania finansowego krewnych, którzy czasem miesiącami płacili rachunki za rzekomą opiekę, mimo że ich bliscy już od dawna zostali zamordowani. Jeszcze w sierpniu 1941 r. Zrzeszenie Żydów Rzeszy w Niemczech musiało pokrywać koszty za opiekę tych fikcyjnych pacjentów.”